

Dariusz Tomasz Lebioda

## *Nigdy więcej*

### *Posłowie*

Książka Karoliny Kusek ukazuje się w czasie szczególnym, wpisując się w obchody siedemdziesiątej rocznicy zakończenia II wojny światowej. Autorka ma ważne powody, by upamiętniać tę rocznicę, gdyż należy do pokolenia Marsowych dzieci, a jej wiersze są jak krzyk i ostrzeżenie, a zarazem zawołanie: NIGDY WIĘCEJ! To także spłata długu i wyraz wdzięczności za ocalone życie, gdy radziecki zwiadowca odgrzebał małą dziewczynkę z gruzów zburzonego domu. W najstraszliwszej z wojen poległ ojciec poetki, a walczył w niej także jej brat (saper) i wujowie, legionieści, Sybiracy, żołnierze Armii Andersa, a w nowej polskiej rzeczywistości - żołnierze wyklęci. Te elementarne fakty przypominają się przy lekturze nowego zbioru wierszy Karoliny Kusek, poetki, która zawarła w swoich książkach tak wielki ładunek dobra i współczucia, miłości i prawdy o świecie, że trudno znaleźć w polskiej literaturze równie ekscytujące dokonania. A przecież, co dodatkowo procentuje, jest to twórczość, która sonduje przeszłość, przyszłość i stawia odważne diagnozy dla przyszłości. Obok doktora Korczaka, towarzyszącego dzieciom w ostatniej drodze do komory gazowej, znajdziemy w niej niezwykle tren, napisany po śmierci polskiego wiceministra spraw zagranicznych w katastrofie smoleńskiej, przywołania wojennych losów ojca i brata, a także dni pokoju, kształtowania dziecinnych charakterów i wpływania na ich rozwój, specjalnie ukierunkowaną poezją, setkami wierszy, które zachwycają urodą słowa i edukują. Na tym tle nowy zbiór liryków stanowi ważkie osiągnięcie, a jego tematyka – wojenna, militarna i interwencyjna – wpisuje się w określony nurt literacki autorki, w jej nieustannie podejmowane próby komentowania i dopełniania w wierszu treści, które się tego domagają.

W książce dedykowanej wybitnemu profesorowi kardiologii, a więc osobie operującej i mającej stale do czynienia z sytuacjami na granicy istnienia i śmierci, poetka próbuje dookreślić najważniejsze doświadczenia swojego życia, a zarazem obrazuje kształt świata w drugim dziesięcioleciu

nowego wieku. To jest wizja doprawdy szeroka, pulsująca odcieniami, to poezja codzienności i historii, liryka zdarzeń eschatologicznych i szczegółów tak – zdawać by się mogło – nieistotnych, że natychmiast ginących w lawinie informacji i medialnych pokrzykiwań. A przecież są to ważne części naszego świata, w którym fioletowe wrzosi są równie cenne jak stare ordery legionistów i Sybiraków, w pudełku na strychu, a zachodzące słońce buduje taki sam potężny dramatyzm, jak uśmiech dziecka i majowy deszcz. Kusek potrafi malować słowami, ale gdy trzeba, jest też esencjonalna, nieomal aforystyczna, potrafiąca zawrzeć w jednym wersie syntezę dziejów. To jest liryka interwencyjna, ale też mediacyjna, szukająca dróg wyjścia z impasu, w jakim znalazła się ludzkość w naszym czasie. Choć światowe potęgi mnożą zagrożenia i uderzają w siebie, zawsze każdy konflikt kończy się słowem, pojednaniem podczas spotkania przywódców i zapisem na papierze. Rodzajem takiego wstępnego rozejmu, a zarazem prośbą o zaprzestanie walk, są wiersze, które jak w czasach celtyckich druidów, mogą zażegnać konflikt, choćby poprzez skłonienie antagonistów do refleksji.

Kusek stworzyła w swojej twórczości system etyczny, zbudowany na wrażliwości i ciepła dziecka, na harmonijnym życiu rodzinnym w czasach pokoju i na nieustającym czuwaniu w słowie, w goście, w działaniu. Jakże interesujące są tutaj inwencyjne motywy militarne, nawiązania do sytuacji, w jakich stają żołnierze w czasach niepokoju. Czy to będą reminiscencje z II wojny światowej, czy opis powrotu ciała żołnierza, zabitego na misji pokojowej, za każdym razem mamy do czynienia z poezją wielkich wzruszeń i życiowego doświadczenia. Jakie to krzepiące, że są tacy twórcy, którzy rozmyślają o całym świecie i próbują powiedzieć coś sensownego w sytuacji, gdy inni milkną i drżą ze strachu. W czasach terroru niemieckiego czy stalinowskiego za takie odważne diagnozy szło się do więzienia, trafiało się do gułagów albo traciło się życie w katowniach. Poetka ma świadomość, że tworzy w czasie pokoju, ale przecież sprawy, których dotyka mają wagę globalną, są wyrazem sprzeciwu przeciwko bezduszości polityków i nieustannych kalkulacji, co bardziej się opłaci, co przyniesie większy zysk. W takiej sytuacji ukazywanie drżącego serca dziecka, czułe mówienie o wnukach i przypadkowo podpatrzonych chłopcach i dziewczętach, jest rodzajem odważnej unii myślowej i wnoszeniem dobra, tworzeniem enklaw ciepła. Te liryki to światła, zapalane pośród mroków i widoczne z bardzo daleka, to ogniki wzruszeń, utrwalonych w słowie, których nic nie zmoże. Gdy przeminie chwała świata, gdy umilkną dzieła, a żołnierze wrócą do

koszar, przekaz poetki wyjdzie z wszystkich konfliktów nienaruszony i świadczyć będzie o trosce, dokumentować będzie jej mądrość w obliczu śmierci i chaosu. W takim rozumieniu poeci bywają nauczycielami ludzkości, wskazują drogę, tworzą syntezę tego, co – niedostrzegalne dla uczestników walk – mogło zostać dookreślone trafną metaforą i porównaniem, bezbronnym zdrobnieniem i alegorią. Nie jest przypadkiem, że z wielkich cywilizacji przeszłości pozostały ruiny budowli i zapisy kulturowe, spośród których najwięcej było tekstów poetyckich. Ryte pismem klinowym na glinianych tabliczkach, albo ciosane dłutem w kamieniu, przetrwały tysiąclecia i stały się dziedzictwem ludzkości. Żyjąc na początku nowego stulecia nie dostrzegamy wagi takich mediacji i interwencji, jak w poezji Karoliny Kusek, ale przecież po latach, gdy zgasną dziesięciolecia, gdy przeminą kolejne wieki, będzie to czytelny zapis siły i wrażliwości ludzkiego intelektu, jego dobrej natury, która nawet w obliczu ostateczności, w chwili bolesnej i beznadziejnej, próbowała tworzyć wizje świata bez wojen i godnie żyjących ludzi – uprawiających ogrody, zamyślających się nad pięknem natury i jej odbiciem w jasnych oczach dziecka. Składając pocałunek na jego czole, poetka obdarza subtelnym ciepłem cały nasz rozogniony świat, a zamykając kolejny dzień, wierzy, że wstanie kiedyś słońce czasu pokoju, wybuchy umilkną na zawsze i sięgający gwiazd mały marzyciel siądzie za sterami statku kosmicznego i polecą tam, gdzie wszystko się zaczęło. I gdzie wszystko się skończy...